



Jakub **Benedyczak**, Andrzej **Dąbrowski**, Bartłomiej **Znojek**

Rozmowa telefoniczna prezydentów Stanów Zjednoczonych i Rosji

16 października br. prezydenci Donald Trump i Władimir Putin odbyli rozmowę telefoniczną. Po jej zakończeniu amerykańskie i rosyjskie władze poinformowały, że obaj przywódcy spotkają się w Budapeszcie.

Telefon Władimira Putina do prezydenta USA można rozumieć jako odpowiedź na amerykańską presję wywieraną na Rosję m.in. w formie przekonania Indii do ograniczenia zakupów rosyjskiej ropy oraz sugestii wyposażenia Ukrainy w rakiety Tomahawk mogące razić strategiczne cele w głębi Rosji. Na rosyjską decyzję o zintensyfikowaniu rozmów ze stroną amerykańską mogą również wpływać sukcesy wojska ukraińskiego w niszczeniu infrastruktury rafinerijnej i niedobory paliw z tym związane. Pozostaje niepewne, czy strona indyjska ograniczy zakupy ropy z Rosji. O potencjalnym niepowodzeniu działań USA może świadczyć dementi indyjskiego rządu odnośnie do podjęcia takiej decyzji.

Podejmując osobisty dialog z Trumpem, Putin ponownie wskazał na mocarstwową legitymację Rosji jako strony negocjującej z USA na równych zasadach, odsunął amerykańskie groźby w czasie i uzyskał korzystniejszą pozycję w negocjacjach z USA. Bezpośrednie spotkanie, planowane na najbliższe dwa tygodnie, daje Putinowi szansę na przekonanie Trumpa do rosyjskich warunków zakończenia wojny w Ukrainie, nawiązania amerykańsko-rosyjskich relacji handlowych bez rozwiązania ukraińskiego konfliktu oraz niepodjęmowania wobec Rosji niekorzystnych dla niej decyzji.

Trump mówi Putinem: bez postępów po spotkaniu prezydentów USA i Ukrainy

Szczyt z udziałem Donalda Trumpa i Wołodymyra Zełenskiego nie przyniósł oczekiwanych przez stronę ukraińską deklaracji przekazania jej dodatkowego wsparcia w formie pocisków Tomahawk. Według doniesień prasowych Trump miał namawiać delegację ukraińską do poddania części terytoriów za cenę pokoju.

Bazując na nieoficjalnych informacjach na temat przebiegu rozmów Trump-Zełenski, podanych przez „Financial Times”, można zakładać, że **prezydent USA przyjął argumentację, jaką przedstawił mu Władimir Putin w czasie ostatniej rozmowy telefonicznej** obu przywódców. Ponadto sam Trump przyznał, że aktualne stanowisko negocjacyjne USA zakłada zamrożenie konfliktu na obecnej linii działań zbrojnych, co stoi w sprzeczności z celami władz w Kijowie. Oczekują one rozejmu, ale nie są skłonne do trwałych koncesji terytorialnych. Nie jest jednak jasne, czy optyka prezentowana obecnie przez USA się utrzyma.

Brak elastyczności po stronie Trumpa, zarówno co do pocisków Tomahawk, jak i co do zakresu warunków ewentualnego zakończenia działań zbrojnych, uderza i w Ukrainę, i w USA. Strona amerykańska po raz kolejny przyjmuje argumentację władz Rosji, które jednocześnie nie wykazują woli wstrzymania działań. Może o tym świadczyć eskalacja ataków rakietowych na terytoria ukraińskie, następująca po każdej serii rozmów między przywódcami USA i Rosji. Należy zakładać, że również planowany szczyt w Budapeszcie ani nie przyniesie decyzji o trwałym wstrzymaniu ataków, ani nie stworzy warunków do uzyskania politycznego rozwiązania konfliktu między wojującymi stronami.

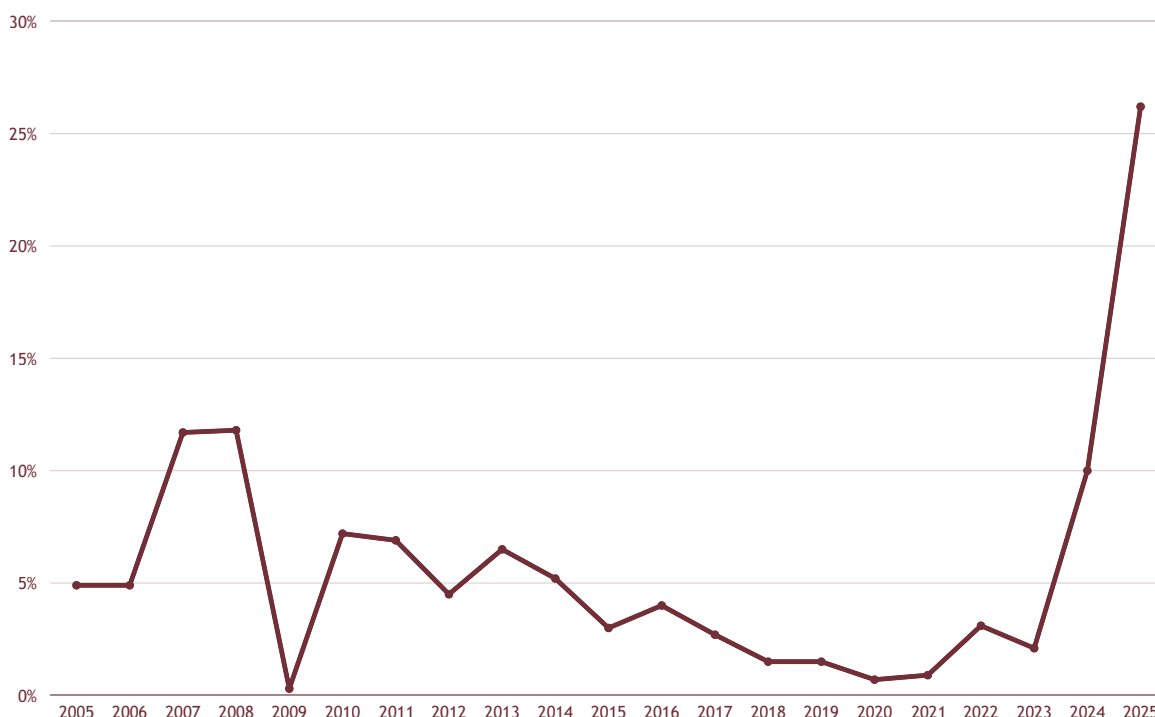


Zwycięstwo Rodrigo Paza w wyborach prezydenckich w Boliwii

Zdecydowana wygrana kandydata reprezentującego centroprawicę w drugiej turze wyborów 19 października br. przyniesie poważne zmiany polityczne w Boliwii, a **głównym wyzwaniem jego rządu będzie walka z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym**.

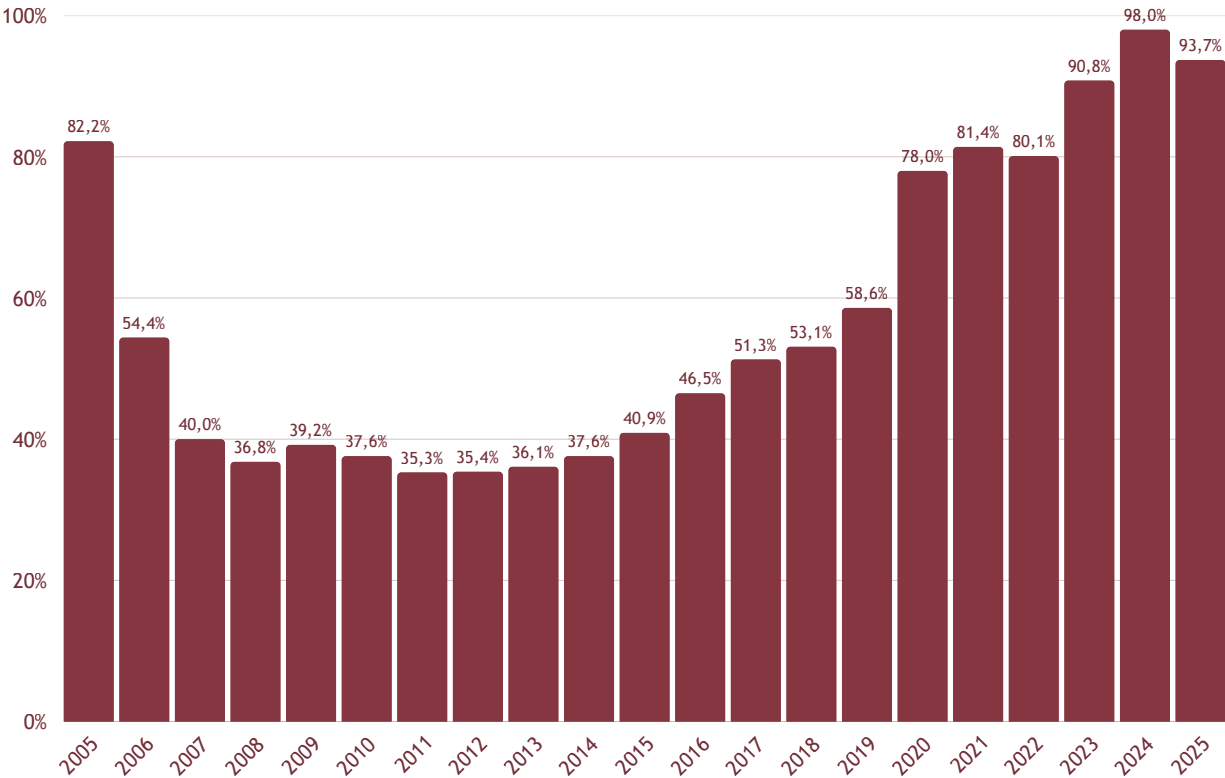
Tegoroczne wybory w Boliwii przyniosły dotkliwą porażkę lewicowego Ruchu na rzecz Socjalizmu (MAS), po blisko dwudziestu latach jego władzy w państwie. Rodrigo Paz nie był faworytem w kampanii wyborczej, ale zjednał większość wyborców – w tym część dotychczasowego elektoratu MAS – m.in. postulatami umiarkowanych reform. Promował np. „kapitalizm dla wszystkich”, czyli liberalizację gospodarczą, która ma przynieść korzyści różnym grupom społecznym, w tym pracownikom rozległej szarej strefy. Zdobył także głosy dzięki zapowiedziom „decentralizacji budżetu”, czyli zwiększenia udziału regionów w decydowaniu o wydatkach publicznych. Za główne zadania swojego rządu Paz uznaje nie tylko pokonanie kryzysu gospodarczego – związanego m.in. ze spadkiem produkcji gazu, niskimi rezerwami walutowymi, niedoborami paliw i wysoką inflacją – ale też reformy instytucjonalne i na rzecz wzmocnienia demokracji. Hasło „otwarcia Boliwii na świat” ma zapowiadać odejście od bliskich stosunków z antyzachodnimi reżimami (m.in. Wenezuelą i Iranem) na rzecz większej współpracy z sąsiedztwem i innymi partnerami spoza regionu. Za kluczowego wśród nich Paz uznaje Stany Zjednoczone, zapowiadając odbudowę i zacieśnienie dwustronnych relacji.

Roczny wskaźnik inflacji w Boliwii (2005-2025)



Źródło: Opracowanie PISM na podstawie MFW - World Economic Outlook (październik 2025)

Dług publiczny Boliwii jako % PKB (2005-2025)



Źródło: Opracowanie PISM na podstawie MFW - World Economic Outlook (październik 2025)